

## Małżeństwo - rzeczywistość święta



Z [o. Ksawerym Knotzem OFMCap](#), o małżonkach, ich miejscu w Kościele i świętości ich życia, rozmawiała Magdalena Koziel

### Seks jakiego nie znacie

Dla małżonków kochających Boga

**Magdalena Koziel: W świecie masowej kultury seksu, względności, nieformalnych związków, szybkiego życia bez zobowiązań mówi Ojciec o „świętości aktu małżeńskiego”. Dla większości ludzi świętość i cielesność to dwa przeciwległe bieguny, którym trudno się spotkać... A Ojciec mówi, że współzycie seksualne jest wyjątkową i niezastąpioną „szansą spotkania z Bogiem i współmałżonkiem”. Dla wielu katolików to rewolucyjna teza...**

**O. Ksawery Knotz** - Tę rewolucję zapoczątkował Jan Paweł II. On napisał „Miłość i odpowiedzialność”, on pomagał w tworzeniu „[Humane vitae](#)” i miał też świadomość, że dotychczasowa odpowiedź Kościoła na rewolucję seksualną nie jest jeszcze wystarczająca. Dlatego na początku jego pontyfikatu pojawiają się katechezy środowe (przypis autora - głoszone w latach 1979 - 1984), które zaczął Ojciec Święty pisać wcześniej, a w których mowa jest o teologii ciała. To, co ja robię, to nic innego jak tylko komentowanie wypowiedzi Papieża z tych katechez. Ta rewolucja się wciąż dokonuje. Tak jak w świecie dokonuje się rewolucja seksualna, tak Kościół w odpowiedzi na nią zgłębia temat seksualności, którym wcześniej nie musiał tak bardzo się zajmować, bo stawały przed nim bardziej pilne wyzwania. Obecnie wszystkie te tematy: seksualność, małżeństwo i płeć nabierają ogromnego znaczenia i Kościół na nie odpowiada. Nauczanie Kościoła brzmi rewolucyjnie wówczas, gdy sprowadza się je konkretów. Gdy się mówi, że seksualność jest dobra - każdy się z tym zgadza, że Bóg stworzył człowieka z seksualnością i by przeżywał w tej sferze przyjemność, to wszystko jest w porządku. Ale gdy powie się, że On w tym swoim dziele jest obecny to już się zaczynają wątpliwości i zapytania - jak On może być w akcie małżeńskim. W Opatrzność Bożą obecną wszędzie się wierzy, ale z obecność w konkretnych sferach życia już nie. tu się Pana Boga wymazuje. Nie może być np. we współzyciu seksualnym małżonków, pomimo że się oficjalnie głosi, że małżeństwo jest sakramentem, czyli rzeczywistością świętą. To tak jakby powiedzieć, że w kapłaństwie nie ma Chrystusa, a słowa konsekracji są tylko teatrem. Można tak powiedzieć, jeśli ktoś nie wierzy i nie uznaje sakramentów. Teraz jest czas, by w praktyce uznać istnienie sakramentu małżeństwa. Te tematy bardzo dobrze pokazują, czy ktoś tak rzeczywiście wierzy w sakrament małżeństwa czy nie wierzy.

**Wydaje się, że w Kościele coraz powszechniej budzi się przekonanie, iż - jak pisze Zbigniew Nosowski w książce „Parami do nieba” - „świętości małżeńskiej nie można postrzegać jako problemu ważnego tylko dla świeckich chrześcijan. Jest to sprawa o kluczowym znaczeniu dla całego Kościoła, a także dla współczesnego świata”. Na korzyść tej tezy świadczy wydana kilka dni temu encyklika Benedykta XVI „[Deus caritas est](#)” (Bóg jest miłością), w której Ojciec Święty wzywa do uporządkowania miłości w dzisiejszym świecie i która jest poświęcona także miłości małżeńskiej. Dlaczego Kościół powinien inwestować w duchowość małżeńską?**

Nasza epoka tym się charakteryzuje, że pojawia się w niej ogromny konflikt między wizją małżeństwa, o której mówi Kościół, a tym co lansuje świat np. związki homoseksualne, a nawet poligamia. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie Szwecji. Tam małżeństwo w naszym rozumieniu jest jakimś anachronizmem, uważa się nawet, że istnieją lepsze modele małżeństwa. Tym samym istnieje też konflikt podejścia do płci, seksualności. Jak się komuś nie podoba własne ciało i płeć, to dziś ma alternatywę jakiejś zmiany w tym względzie. Seksualność rozumie się dziś bardzo rozrywkowo. Są to przemiany, które godzą w małżeństwa, godzą w wychowywanie dzieci, które burzą poczucie dobra i sprawiają, że człowiek gubi kierunek, w którym powinien się rozwijać. Ten konflikt narasta i pewnie będzie jeszcze silniejszy, dlatego budzi się w Kościele świadomość, że trzeba odpowiedzieć na to wezwanie. To jest dziś tak ważne, jak np. w XIX w. kwestia papieżstwa czy w czasie reformacji zdefiniowanie sakramentów. Zawsze w Kościele były takie przewodnie linie i tematy, które wyznaczały katolickość, które mobilizowały ludzi do dyskusji. Wygląda na to, że takim tematem będzie teraz małżeństwo i kwestie seksualne. Im Kościół szybciej zacznie małżeństwa w praktyce doceniać, chronić, instytucjonalnie wspierać i formować, tym większe mamy szanse, że nasz głos będzie słyszany i że da się uratować małżeństwo monogamiczne. Oczywiście te problemy zawsze były obecne, ale nie w takim nasileniu jak teraz, dlatego tak ważne jest, by je zauważyć, by o nich mówić i nie lekceważyć ich. Dziś dodatkowo za wszystkimi tymi problemami stoją różne instytucje, biznes, co nakręca jeszcze bardziej spiralę chaosu.

**Towarzyszy Ojciec małżonkom na ich drodze rozwoju, patronuje ich duchowości, wspiera w kryzysach i przede wszystkim spowiada. Czy bazując na tym doświadczeniu, poznaniu tajemnicy małżeńskiej mógłby Ojciec wskazać, jakie warunki są potrzebne małżeństwu, by w pełni odkryło dar swojego powołania i zrozumiało, że wszystko, co niesie ze sobą wspólne życie, wszystkie jego sfery są przyczyną uświęcenia? Jak pomóc to odkryć małżonkom?**

Ja mam takie odczucie, że jak w Kościele mówimy różne rzeczy z ambony, to mówimy do ludzi. To nie są małżonkowie jako tacy, ale ludzie - wierni, świeccy. Nie postrzegamy ich jako małżeństw. Tu na rekolekcjach mówię do tych samych ludzi, ale oni tu są jako małżeństwa. Są wyselekcjonowani w ten sposób i to zmienia bardzo dużo, bo ci sami ludzie, którzy chodzą do kościoła zaczynają ze sobą mówić o innych tematach niż te poruszane z ambony. Może jakiegoś księdza nie interesują problemy seksualne małżonków, nie jest to dla niego tak ważne, by poświęcać temu homilię, natomiast dla małżonków jest to tak ważne, że słuchają trzy dni i mogliby jeszcze dłużej. Nagle się okazuje, że mówiąc konkretnie do małżeństw okazuje się, że rzeczy dla małżonków ważne nie są w Kościele poruszane i że Kościół tych małżeństw nie formuje, tylko formuje ogólnie wiernych i z tego powodu nie dociera do problemów, które są bardzo dla małżonków żywotne. Wiadomo, że proboszczowi parafii jest bliższa logistyka parafii i jego własne problemy kapłańskie, niż problemy małżeństwa.

**Czyli, żeby mówić o wzroście duchowym małżonków potrzebna jest im opieka duchowa.**

Bardzo ważne jest, by małżonkowie mogli korzystać z opieki ściśle z nimi związanej. Ważne jest też złączenie ludzi razem we wspólnotę, im ściślejszej, tym lepiej. Zrzeszać ich pod szyldem właśnie małżeńskim.

**Dlaczego tak ważne w tworzeniu dobrego, pięknego we wszystkich wymiarach małżeństwa jest przestrzeganie praw moralnych, o których mówi Kościół?**

Na prawa moralne można popatrzeć od strony negatywnej, jako na zakazy, i tak najczęściej o nich słyszymy. Ale gdy się najpierw pokaże piękno Ewangelii w kontekście życia małżonków, choćby świętość aktu małżeńskiego, opartego na założeniu świętości małżeństwa, ukaże dar i tajemnicę, które ze sobą niosą, to odkrywamy piękną wspianą miłość, którą Chrystus może małżonkom pomóc przeżyć. Wtedy te wszystkie przykazania odkrywa się jako drogowskazy i pomoc, która chroni jakąś wielką wartość. Małżeństwo przez to, że jest czymś wyjątkowym i wspianym, potrzebuje ochrony.

**Czy zawsze litera prawa da się spełnić? Sfera ludzkiej seksualności jest przecież miejscem wielce subtelnym i wpływa na nią wiele subiektywnych uwarunkowań.**

Poruszając tą tematykę bezpiecznie jest traktować zasady moralne jako światło, które ma nam pomóc w danej konkretnej sytuacji egzystencjalnej, czasami przecież bardzo trudnej i skomplikowanej. Wtedy dostrzegamy w nich szansę i pomoc, kierunek w jakim małżonkowie powinni pójść, choć przecież mogą mieć świadomość, że jeszcze przed nimi długa droga. Tak rozumiane prawo jest wówczas czymś cennym. Nie od razu małżonkowie są święci, mają czas na uporządkowanie sobie różnych rzeczy. Każdy z nas w życiu duchowym musi swoje przejść, musi nabyć pewne doświadczenie i nie da się tego sztucznie przyspieszyć.

**Pisze Ojciec: „Świat nadal uważa, że w sprawach ludzkiej seksualności Kościół nie ma mu nic ciekawego do powiedzenia. Zmiana tej sytuacji jest być może najtrudniejszym zadaniem, przed jakim stoi współczesne pokolenie katolików”. I dalej: „Trzeba nie tylko spopularyzować na różne sposoby teologię ciała (o której mówił Ojciec Święty Jan Paweł II), ale przełożyć ją na język znacznie bardziej praktyczny, bliższy człowiekowi, zrozumiały dla ogółu”. Jak to robić w codzienności, w miejscach, gdzie żyjemy, w naszych parafiach, diecezjach?**

Ja się staram właśnie przekładać tę katolicką rzeczywistość na język, który będzie zrozumiały w odbiorze dla większości. Kluczem jest tu język, jakim się operuje, bo on pomaga treści bardzo trudne, szalenie wyważone i mądre przełożyć i wyjaśnić w taki sposób, by były zrozumiałe dla ogółu małżonków. Chcę pomóc im odkryć, jakie jest bogactwo w tych dokumentach Kościoła. Jest jeszcze kolejny etap zgłębiania tych treści, który ja proponuję - to dzielenie się samych małżonków na ten temat. Komentują oni wówczas przedstawiane treści swoim własnym językiem, rozmawiają ze sobą i wówczas przyswojenie nauki Kościoła wychodzi trochę inaczej - jest sprowadzone do konkretnych doświadczeń egzystencjalnych tych konkretnych małżeństw. W ten właśnie sposób tworzy się sposób mówienia Kościoła o seksualności. Jeszcze dzisiaj widać dominację języka naukowego, ale myślę, że jest to tylko kwestia czasu, zwłaszcza kiedy małżonkowie odważą się i zaczną sami na ten temat pisać. Kościół ma wielowiekową tradycję i wiedzę na ten temat, teraz tylko czas, by ją w jakimś stopniu uzupełnić i przetworzyć na język współczesny.

**To, co Ojciec robi, doskonale wpisuje się już w sposoby przekazu myśli naszych czasów, choćby strona [www.szansaspotkania.net](http://www.szansaspotkania.net), którą Ojciec moderuje...**

Strona ta daje możliwość dowiedzenia się czegoś na temat małżeństwa katolickiego ludziom, którzy z różnych powodów wstydzą się poruszyć kwestii seksualności czy kwestii małżeńskich z jakimś duszpasterzem bezpośrednio lub po prostu nie mają kogo o nie zapytać. Dla nich właśnie internet jest wielką szansą.

**Małżeństwa, które uczestniczyły w rekolekcjach prowadzonych przez Ojca w Rokitnie, podkreślają, że zaskoczył ich, ale też bardzo pomógł we wzajemnej komunikacji i zrozumieniu język, którym Ojciec posługiwał się w czasie swoich wystąpień. Byli zachwyceni i zauróczeni określeniami typu liturgia aktu małżeńskiego, celebrowanie... Dzięki nim czują się dowartościowani...**

Ja nic wielkiego nie zrobiłem, tylko jestem po prostu wierzącym księdzem, który wierzy w sakrament małżeństwa i inne sakramenty i dlatego bardzo ładnie mi się to wszystko, co dotyczy innych sakramentów, przenosi także na tę rzeczywistość. Ja się zastanawiam, jak te treści przekazywać, by były zrozumiałe i przyjęte, by dotarły do człowieka. Jednym z takich sposobów jest po prostu wprowadzenie do omawiania sakramentu małżeństwa języka, który wyraża w tradycji Kościoła jakąś wielką świętość. Niby nic takiego wielkiego, a szokuje. Pokazuje to, jak bardzo małżeństwo jest zsekularyzowane we współczesnym świecie i że jest pewna trudność, żeby sami małżonkowie odkryli małżeństwo jako rzeczywistość sakramentalną, czyli świętą.

**Mam wrażenie, że ta forma komunikacji, ten język zappełnił jakąś lukę...**

Ten język wyraża coś, co jest w sercach ludzi, ale nie zostało nazwane i teraz trzeba to odważnie nazwać. Wy jako małżonkowie to przeczuwacie, ale nie zawsze potraficie to nazwać. To też jest jakby jeden z aspektów obrony małżeństwa, właśnie przez otoczenie go świętością. Odkrycie rzeczywistości, która jest, bo to, co nie odkryte, nie jest też przeżywane.

**Czy uważa Ojciec, tak jak wiele osób w Kościele, bo choćby Krajowa Rada Katolików Świeckich czy Zbigniew Nosowski w cytowanej już tu książce, że przydałby się dla współczesnych małżonków przykład jakiejś pary małżeńskiej, która zostałaby wyniesiona na ołtarze?**

Koniecznien, koniecznien! Teraz jest to po prostu niezbędn. Myślę, że niedługo to nastąpi, że na ołtarze będzie wyniesionych wiele par małżonków, którzy swą małżeńską duchowość przeżywały bez żadnych naleciałości obcych duchowości i uświęciły się na tej drodze.

**Ostatnie pytanie - czy w swej duszpasterskiej posłudze spotyka Ojciec święte małżeństwa?**

Spotykam. Są takie małżeństwa i nie jest ich znów tak strasznie mało. Oczywiście ta świętość małżeńska nie może być znów oceniana w kategoriach duchowości o. Pio, bo wtedy nie znajdziemy żadnych świętych małżonków, ale tych, którzy żyją zgodnie ze swoim sakramentem małżeństwa i własną duchowością, jest sporo. Naprawdę wielu małżonków jest na drodze do świętości...

O. Ksawery Knotz urodził się w 1965 r. Jest zakonnikiem, kapucynem. W 1991 roku przyjął święcenia kapłańskie. Był katechetą, duszpasterzem akademickim, ojcem duchownym w Seminarium, prowadził m.in. grupę Odnowy w Duchu Świętym, wspólnotę neokatechumenalną. Wykłada teologię pastoralną. Spowiednik i kierownik duchowy wielu małżeństw. Jest autorem takich książek jak [Seks jakiego nie znacie](#) i [Puzzle małżeńskie](#)

Magdalena Kozieł

Artykuł pochodzi z Niedzieli - Aspekty nr. 518 na 19 lutego 2006 r.